Przygód kilka smoka Lilka – narodziny

Bardzo dawno temu, bardzo daleko stąd, gdzieś w górskim lesie mieszkały dwa niedźwiadki. Jeden nazywał się Kaldo, drugi Zino. Były jeszcze małe, więc większość czasu spędzały na zabawach. Ich ulubioną zabawą było rzucanie kamieniami z górskich zboczy. Nie było to zwykłe rzucanie kamieniami. Niedźwiadki wcześniej zaznaczały kamienie czerwoną farbą, a gdy następnie rzuciły go w dół, wsłuchiwały się w jego odgłosy próbując odgadnąć, gdzie upadł. Następnie schodziły na dół i robiły zawody, kto pierwszy odnajdzie oznaczony kamień.

Właśnie podczas takiej zabawy niedźwiadki dokonały niezwykłego odkrycia. Najpierw, jak zwykle zrzuciły z góry kamyk. Po odgłosie słychać było, że upadł w dziwne miejsce. Niedźwiadki zeszły w dół. Nie było to łatwe. Był to bardzo stromy wąwóz. Odnalezienie kamyka w takich warunkach wydawało się dużą sztuką. Po długich poszukiwaniach Kaldo i Zino już chcieli zrezygnować, gdy na skalnej półce razem zauważyli czerwony kolor. Gdy zeszli w to miejsce, okazało się, że był to ich kamyk. Bardzo to ich ucieszyło. Już chcieli wracać, gdy zauważyli, że na skalnej półce, oprócz ich czerwonego kamyka, był jeszcze jeden niezwykły kamień. Był bardzo duży, kolisty i gładki. Niedźwiadki podeszły bliżej, by mu się przyjrzeć. Zauważyły, że na jego czubku jest czerwona kropka. Oznaczało to, że uderzył w niego ich czerwony kamyk spadając z wysokości. Uderzenie musiało być silne. Dały się bowiem zauważyć pęknięcia rozchodzące się od czerwonej kropki. O dziwo, na ich oczach przybywało kolejnych pęknięć. Było ich coraz więcej i więcej, aż wreszcie coś, co początkowo wyglądało na kamień rozpadło się, a z jego wnętrza wyłonił się mały smok.

Kaldo i Zino początkowo wystraszyli się i chcieli nawet uciekać. Szybko jednak zauważyli, że mały smok potrzebował ich pomocy. Nie mogli go zostawić samego. Byli przekonani, że to ich kamyk rozbił skorupkę jaja. Czuli zatem, że to oni odpowiadają za dalsze losy małego smoka. Był on nieporadny i głodny. Poza niedźwiadkami nie było nikogo, kto mógłby mu pomoc. Trzeba było nakarmić malca. Szybko się okazało, że nie było to łatwe zadanie. Smoczek, mimo że był jeszcze malutki, to bardzo dużo jadł. Kaldo i Zino nakarmili go przynosząc mu leśne jagody. Gdy smoczek się nasycił, uspokoił się i zasnął. Śpiący wyglądał bardzo uroczo. Być może właśnie dlatego, niedźwiadki postanowiły nazwać go Lilek.

Od tego dnia niedźwiadki nie bawiły się więcej w rzucanie kamieniem. Nie miały już na to czasu. Teraz codziennie przychodziły na skalną półkę, by zajmować się małym smokiem. O tym, jak wyglądało dorastanie małego smoka, będzie następna bajka.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026